

Wojakowy Sqd Rejonowy
w Krakowie

151 85 88
Znak akt Sr. 75/53

Nr

19

r.

(Pieczęta nagłwkowa)

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

przeciwko Adamczyk Marii
W sprawie karnej

osk z art. 86 § 2 KKWP i inn.,

Kraków, dnia 20.II. 1953 r.

Skład sądu: przewodniczący
sędzia wojskowy
ławnik
sędzia wojskowy
ławnik
protokolant

por. Marszał Józef
kpr. Sliwożyński Stanisław
strz. Wysocki Alfred z J.W.2308
sekr. Gadek Emilia
kpt. Dorozowski Roman

Prokurator wojskowy nie bierze udziału

Po wywołaniu sprawy iawią się:

oskarżony(eni)

jego(ich) obrońca(y) z wyboru
adv. Burda Marian

Adamczyk Maria
doprowadzona przez
eskortę M.O. z więzienia
Montelupich w Krakowie

Przewodniczący sprawdza prawidłowość obsady sądu i ogłasza jego skład. Oskarżony(eni) zapytany(ą) co do jego(ich) stosunków osobistych podaje(a)

Adamczyk Maria, s. Wojciecha i Zofii z d. Majchrzak, ur. dnia 6.2.1921 r. w Zbludzy, pow. Limanowa, Polka, panna, mająca 5-cio miesięczne dziecko, wyksz. 7 kl. szk. powsz i 2 kl. gimn. zawód pracownice umysłowa, bez majątku, stała zam. w Kamienicy, pow. Limanowa, w W.P. nie służyła, nieodznaczona, bezpartyjna, c. chłopca średniorolnego, niekarana.

152

Oskarżony(eni) zapytany(i), czy doręczono lub odczytano mu(im) odpis aktu oskarżenia oświadczają:

Akt oskarżenia został mi odczytany w dniu 14.II.1953 r.

Przewodniczący poucza osk. o prawie wyłączenia członków sądu, oskarżyciela i protokolanta oraz zgłoszenia nowych dowodów. Osk. oświadczają: Nie mam zarzutów przeciwko składowi Sądu i nie zgłaszam nowych dowodów.

Co do jawności postępowania zgodnie z treścią z art. 209 § 1 KWPK rozprawę prowadzi się z wykluczeniem jawności.

Rozprawę prowadzi się jawnie. Osoby wezwane do sądu stawili się:

Makusz-Woroniec Zbigniew

Król Franciszek

Nie stawili się:

Kokurewicz Halina

Przewodniczący uprzedza świadków i biegłych o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie, sprawdza tożsamość, odbiera od świadków przyrzeczenie, po czym zarządza usunięcie ich z sali rozpraw.

Po wydaleniu się świadków przewodniczący zarządza odczytanie aktu oskarżenia.

Oskarżony(eni) zapytany(ych) czy ~~po~~ zrozumiał ~~on~~ czy przyznaje ~~on~~ się do zarzucanego czynu i jakie wyjaśnienia chce ~~on~~ złożyć, oświadczają:

Akt oskarżenia zrozumiałem do przynależności do organizacji przyznaję się, natomiast nie przyznaję się do roboty szpiegowskiej ~~nie przyznaję się~~, do winy się poczuwam i wyjaśniam:

Wiosną 1951 r. poznałem Makusza - przez mojego kierownika Kukawskiego. Kukawski zapoznał mnie z Makuszem jako ze swym przyjacielem.

Latem 1951 r. daty dokładnie nie pamiętam Makusz spytał się mnie kiedy byliśmy sami w pokoju u Kukawskiego, czy nie wiem coś o jakiejś nielegalnej organizacji. Ja wówczas Makuszowi powiedziałem, że nie nie jest mi wiadomo o żadnej

nielegalnej organizacji i nie wiem czy takowa istnieje na terenie powiatu Limanowa. Nadmieniam, że kiedy Kukawski zapoznał mnie z Makuszem, to Makusz przedstawił mi się, że jest Liszka Władysław i ja go pod tym nazwiskiem znałam. W śledztwie dowiedziałam się dopiero, że nazywa on się Makusz-Woroniecz Zbigniew. Do Kukawskiego chodziłam na obiady, gdyż u niego była stołówka tartaku, gdzie stołowali się wszyscy pracownicy z tegoż tartaku. Przy obiedzie spotykałam zawsze Makusza siedzącego z Kukawskim. Makusz nalegał na mnie, ażebym go skontaktowała z jakąś nielegalną organizacją i powiedział mi, że się ukrywa, lecz za co tego nie powiedział mi. Wkrótce potem spotkałam się przed kościołem z moim kuzynem Królem Franciszkiem, z którym po przywitaniu się zapytał się mnie co nowego słychać na co ja odpowiedziałam, że nic nie słychać i jest wszystko stare. Na to Król powiedział mi, że nic takiego nie słychać? i dał mi do zrozumienia, że coś wie o nielegalnej organizacji. Potym spotkaniu gdy Makusz nalegał na mnie, ażeby go skontaktowała z nielegalną organizacją, to ja powiedziałam mu wówczas o spotkaniu z moim kuzynem Królem Franciszkiem, mówiąc mu, że on może skontaktować go z nielegalną organizacją, gdyż przy tym spotkaniu dał mi do zrozumienia, że wie coś o takiej organizacji. Król Franciszek był przedwojenny granatowy policjant, a w czasie okupacji dowiedziałam się w czasie śledztwa, że należał do "A.K." Makusz powiedział mi ażebym go zapoznała z Królem Franciszkiem. Przez miesiąc Makusz nalegał na mnie o zapoznanie jego z Królem, wówczas ja zgodziłam się na zapoznanie go z Królem ponieważ kierownik

154

- 4 -

tartaku Kukawski Marian skoczył do mnie, mówiąc mi, że ja muszę zrobić widzenie Liszki Władysława z Królem. Tak więc z końcem sierpnia 1951 r. udaliśmy się do Króla Franciszka furmanką Kukawskiego. Po przyjeździe do Króla do Roztoki pow. Limanowa, przedstawiłam Liszkę t.j. Makusza & Królowi. U Króla byliśmy nie długo, poczym Makusz powiedział nam t.j. mnie i Kukawskiemu, abyśmy jechali sami do domu, gdyż on zostaje u Króla, wobec czego pojechaliśmy sami. Makusza nie było wówczas 3 dni, a gdy wrócił mówił mi, że załatwił sobie i porozmawiał z Królem. Co sobie załatwił, tego Makusz nie mówił mi, lecz ja domyślałam się, że coś z organizacją.

W listopadzie czy w grudniu 1951 r. Makusz zawołał mnie do osobnego pokoju do Kukawskiego, gdyż tam mieszkał i powiedział mi, że zakłada nielegalną organizację i pytał mnie czy ja będę należeć do niej. Na to ja odpowiedziałam mu, że narazie nie wiem, na co Makusz powiedział mi, że jak będę należeć to muszę złożyć przesięgę. Wówczas to kazał mi przepisać instrukcję co ja też uczyniłam. Treści tej instrukcji nie pamiętam, wiem tylko tyle, że było coś w niej o organizacji. Makusz nie mówił, że będzie utrzymywał kontakty z ze granicą i że będą przysyłać mu pieniądze na tą organizację.

W grudniu 1951 r. Makusz zawołał mnie znowu do tego pokoju i powiedział mi, że jak jadę do Limanowej, to żebym mu zawiozła ~~na~~ tam list. Ja domyślałam się, że list ten jest w sprawie organizacyjnej. O tym, że jadę do Limanowej Makusz dowiedział się odemnie przy odjeździe gdyż mówiłam mu, że jadę tam. List ten był adresowany na nazwisko Mamaka. Makusz kazał mi powiedzieć Mamakowi jak będę mu wręczała

list, że jestem "Szarotka" i że potym pseudonimem będzie on wiedział, że to jest list od niego /Makusza/. Makusz nie mówił mi wówczas, że Mamak należy do organizacji. List po przyjeździe do Limanowej oddałam Mamakowi i powiedziałam mu tak jak mi kazał Makusz że jestem "Szarotką". Listu od Mamaka do Makusza nie otrzymałam.

W styczniu 1951 r. Makusz kazał mi jechać do Podegrodzia i żeby tam skontaktować Króla z kierownikiem poczty Frączkiem. Frączkę znałam dobrze, ponieważ był on moim sąsiadem. Do Podegrodzia pojechałam z Królem tak jak mi kazał Makusz gdzie Frączkowi przedstawiłam Króla Franciszka, mówiąc mu, że jest to Król. Po zapoznaniu ich odjechałam.

Zaznaczam, że Makusz nie mówił mi w jakim celu mam skontaktować Króla z Frączkiem, lecz ja domyślałam się, że mam skontaktować go w sprawie organizacyjnej.

Jeżeli chodzi o mój pseudonim to Makusz nadał mi wówczas pseudonim "Szarotka" wtedy kiedy miałam jechać do Limanowej w celu doręczenia listu Mamakowi.

Nadanie mi pseudonimu "Szarotka" przez Makusza, wyglądało to w ten sposób, że Makusz wymienił mi cały szereg różnych pseudonimów z których ja miałam sobie wybrać jaki mi się podoba. Po wybraniu sobie pseudonimu "Szarotka", Makusz powiedział mi że bym go miała. Przysięgi organizacyjnej nie składałam.

Nadmieniam, że po skontaktowaniu Króla z Frączkiem, Król pozostał u niego a ja odjechałam do domu.

Następnie kiedy miałam jechać do dentysty^{do Lecha} Makusz kazał mi zabrać list od niego i doręczyć go Halenie, w Łącku. Skąd Makusz wiedział, że jadę do Łącka tego nie wiem, lecz prawdopodobnie powiedział mu o tym Kukawski. Makusz wyjaśnił mi

jak przyjadę do Łącka, to żebym wstąpiła do apteki i zapytała się o Halnę, gdyż ona tam pracuje i aby wzięła lekarstwa z sobą o których ona wie. Ja z Halną spotkałam się przed pocztą w Łącku, która była już gotowa do drogi i powiedziała mi, że jedzie do Kamienicy, więc ja jej dałam ten list. List ten był szary w starej kopercie zaklejony, jaka była jego treść tego nie wiem, gdyż nie czytałam go, a Makusz nie mówił co on zawiera. Halna kazała mi jechać z nią furmanką do Kamienicy na co ja powiedziałam jej, że idę do dentysty. Wtedy Halna powiedziała mi żebym szła do dentysty, że na mnie zaczeka. Tak też stało się jak Halna powiedziała. Do Kamienicy wracałam furmanką razem z Halną. W drodze do Kamienicy rozmawiałam z Halną na tematy towarzyskie. O liście tym, który dałam jej od Makusza nie nie wspominałyśmy. Halnę poznałam u Kukawskich na obiedzie w stołówce. Halnę widziałam parę razy na stołówce, która przyjeżdżała do Makusza. Myśmy wszyscy mówili, że to chyba jest narzeczona jego. Na temat organizacji nigdy z nią nie rozmawiałam.

Ponadto w styczniu 1952 r. przepisywałam Makuszowi list pasterski biskupa Stepy, poprawki episkopatu do projektu konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed pisaniem tego listu na maszynie Makusz miał założoną kopertę na maszynę, na której było napisane Ambasada U.S.A. i po moim przyjeździe Makusz kazał mi dokończyć ten adres dyktując mi w Warszawie co ja też napisałam mu. Ambasada U.S.A. była napisana przez Makusza a nie przeze mnie. Po napisaniu "w Warszawie" na kopercie przepisywałam poprawki do konstytucji od księży z Kamienicy. Pisałam także jeszcze coś o zjedzie^{we} Wrocławiu, gdzie była to sprawa Wrocławska. Na co Makuszowi były potrzebne

81 157

poprawki do konstytucji tego nie wiem, gdyż mi tego nie mówił. Makusz nie mówił mi także o celach organizacji i ja też nie wypytywałam go. Że organizacja ta, którą Makusz założył nazywa się "Odwet Górski" dowiedziałam się w czasie przepisywania na maszynie Makuszowi. Makusz nie nadawał mi żadnej funkcji organizacyjnej. Ja przypuszczałam tylko na podstawie wysyłania mnie przez Makusza z listami, że pełnię funkcję łączniczki. Zdawałam sobie z tego sprawę, że organizacja, którą założył Makusz jest złą organizacją gdyż szkodzi ona Państwu Polskiemu. Że źle postępuję nie miałam czasu przeanalizować tego, gdyż miałam dużo pracy zawodowej. Z koperty tej na której było napisane do Ambasady U.S.A. domyślałam się, że Makusz załatwia jakąś sprawę ambasady, lecz jaką tego nie wiedziałam. Może wówczas myślałam, że załatwia sprawę organizacyjną, lecz teraz sobie nie przypominam. Nie przypuszczałam, że materiały te, które ja przepisuję na maszynie Makusz wysyła do ambasady. Co Kokurewicz Halina zrobiła z listem od Makusza, który ja jej wręczyłam, tego nie wiem. Nie wiedziałam wówczas, że Halina z listem tym pojedzie do ambasady U.S.A. w Warszawie. Po paru dniach od doręczenia listu Halinie dowiedziałam się od Makusza, że Halina wyjechała do Warszawy gdzie ma załatwić jakieś sprawy, lecz jakie tego nie mówił mi. Po jakimś czasie Makusz mówił mi, że Halina jest chora w Warszawie na zapalenie płuc, a później, że jest na Zachodzie ponieważ wyjechała tam, gdyż ojciec jej zmarł.

Następnie w marcu 1952 r. Makusz wysłał mnie z 2-ma listami do Limanowej do Mamaka. Listy te były adresowane pseudonimami. Pseudonimów tych już nie pamiętam, lecz jeden zdejście mi się był "Zew Gór". U Mamaka zastałam parę osób

a to Króla Franciszka, Reichert Genowefę, Mamaka Stanisława, siostrę Mamaka, i jednego mężczyznę, którego nie znam. Listy te oddałam Królowi. Pijatyka u Mamaka trwała coś do pół nocy poczym wszyscy rozeszli się, natomiast ja i Król zostaliśmy na noclegu u Mamaka i o 6-tej rano wyjechaliśmy do Kamienicy. Po przyjeździe do Kamienicy przed obiadem powiedziałam Makuszowi, że oddałam listy, na co Makusz spytał się mnie czy przyniosłam jakąś odpowiedź. Kiedy Makuszowi powiedziałam, że odpowiedzi żadnej nie ma, wówczas Makusz złościł się i mówił dlaczego nie przyniosłam odpowiedzi, tak że mnie to rozłościło i powiedziałam mu, że co mnie to obchodzi jak mi nie dali odpowiedzi. Co pisał Makusz w tych listach tego nie wiem. Wiem tylko tyle, że po wręczeniu tych listów czytali na boku i śmiali się. Żadnych listów t.j. odpowiedzi na te listy nie otrzymałam od nich. Za kilka dni Makusz powiedział t.j. przed świętami wielkanocnymi, że jedzie do Krakowa co też uczynił lecz po świętach znowu powiedział że jedzie do Krakowa na Zachów i do Sosnowca. Wtedy to wyjechał z Kamienicy i od tego czasu nie widziałam go.

Nadmieniam, że w marcu 1952 r. Makusz zwołał mnie do pokoju Kukawskiego mówiąc mi żebym przyszła, że coś mu napiszę na maszynie. Po przyjeździe do Makusza było to już po pracy zastałam tam księży proboszcza Łęcha Jana i Wójtowicza Juliana, Makusza i Kukawskiego grającego w brydża. Ja z nimi zaczęłam grać i poczym Później przerwali grę i Makusz powiedział, że czekają na Cepielika, którego mają przesłuchać, gdyż on wie coś o grobach w Katyniu i że będzie zebranie, z którego spisie się protokół, natomiast my będziemy świadkami z tego co powie nam Cepielik o grobach w Katyniu. Ja słysząc to wymó-

122 158

wiedziałam się, że mam pracę w domu i nie mam czasu, tak, że Makusz zwolnił mnie mówiąc mi, że on sobie sam napisze protokół. Makusz mówił wówczas, że spisze taki protokół tak, że i Bawełkiewicza. Po Cepieliku i Bawełkiewicza Makusz nie posyłał mnie. Do organizacji, którą założył Makusz należeli Kikawski, ks. Lech Jan, Mamek Stanisław i Król Franciszek. Makusz nie mówił mi tego, że oni należą do organizacji tylko ja się domyślałam, ponieważ Makusz wysyłał mnie do nich i za pośrednictwem listów doręczanych przeze mnie kontaktowałam się z nimi.

Nadmieniam, że kiedy Makusz i inni czekali na przyjeździe Cepielika, to Makusz mówił, że jak będziemy słuchać tych świadków to musimy składać przysięgę i obrać sobie pseudonimy. Pseudonimy te miały nam służyć do podpisywania tych protokołów po przesłuchaniu świadków. Dlaczego Makuszowi chodziło o nieujawnienie naszych nazwisk tego nie wiem. Makusz nie mówił przy mnie, że ten protokół ze świadka Cepielika i tego drugiego będzie wysłany do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na pytanie prokuratora oskarżona oświadcza:
Nie wiedziałam, że protokół po przesłuchaniu świadków będzie wysłany do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z zebrania tego wymówiłam się dlatego ponieważ nie chciałam pisać protokołu. Makusz mówił wówczas, że Polaków w Katyniu wymordowali Rosjanie a nie Niemcy. O tym co mówił Makusz wiedziałam, że to jest propaganda, gdyż sprawa ta została wyjaśniona i udowodniona, że Polaków w Katyniu wymordowali Niemcy a nie Rosjanie. W żadnych szpiegowskich materiałach Makusz nie dawał mi przepisować Do Makusza chodziłam ~~na~~ pisać na maszynie dlatego, ponieważ

kierownik tartaku Kukewski skoczył do mnie, mówiąc mi dla-
czego nie idę pisać do Makusza. Makusz w swoim pokoju miał
prawie stale maszynę i pisał ^{salu} ~~salu~~ ^{salu} ~~salu~~. Maszyna ta była własnością
tartaku, na której ja pisałam. Listy, które zawoziłam
do Limenowej do Mamaka, Makusz kazał mi doręczyć je albo
Królowi lub Mamakowi.

Na pytanie przewodniczącego oskarżona oświadcza:
Na kopercie tej gdzie było napisane do Ambasady U.S.A.
a ja co dopisałam "w Warszawie" nic oprócz tego nie było
napisane.

W myśl art. 222 § 2 KWPK z uwagi na to, iż oskarżo-
na wyjaśnia w śledztwie inaczej niż na rozprawie, przewod-
niczący odczytuje fragmenty jej wyjaśnień na k.5, poczym
oskarżona oświadcza:

Makusz nie mówił mi, że będzie miał łączność z za-
granicą i że będą przysyłać pieniądze na organizację. Nie
przypominam sobie czy Makusz wypowiadał się wrogo o obec-
nym ustroju w Polsce Ludowej.

Odczytano wyjaśnienia oskarżonej na k.8 poczym
oskarżona oświadcza:

Makusz nie mówił mi, że jedzie na kontakty organi-
zacyjne, mówił tylko, że jedzie na Zachód do Sosnowca i Krakowa.
Różnicę swoich wyjaśnień tłumaczę tym, że zwracałam uwagę
przesłuchującemu mnie, że podpiszę ten protokół chociaż on jest
i tak inaczej zaprotokołowany aniżeli ja wyjaśniałam.

Odczytano wyjaśnienia oskarżonej na k. 9 poczym
oskarżona oświadcza:

161 ~~94~~
~~93~~

Opyta Józefa, Chudzińskiego Franciszka i Jawora Józefa zawiadomiłam ich, ażeby się zgłosili do kierownika tartaku na wieczór i że on im już powie o co chodzi. Polecenie to wykonałam od Makusza jesienią czy też zimą 1951 r. Makusz wiedział o ich nazwiskach. Co on chciał od nich tego nie wiem. Czy zostali oni zwierbowani do organizacji tego nie wiem. Nie przypominam sobie czy Makusz kazał mi werbować ludzi do organizacji.

Odczytano wyjaśnienie osk.-nej na k. 40 na odwrocie poczym osk.-na oświadcza:

Nie wiem czy Kokurewicz Helena miała jechać z listem tym który ja jej doręczyłam do Ambasady U.S.A. w Warszawie. Protokół ten odczytany podpisałam dlatego, mimo, że był niezgodny z prawdą, ponieważ nie zdawałam sobie z tego sprawy, że źle robię podpisując protokół niezgodny z prawdą. Ja nie przypuszczałam, że Kokurewicz pojedzie do Warszawy z tym listem. Przy obiedzie w marcu 1952 r. dowiedziałam się od Makusza, że Kokurewicz nie nie załatwił w Warszawie gdyż jest chora oraz, że ma jechać na Zachód gdyż jej ojciec jest chory.

Kategorycznie stwierdzam, że nie wiedziałam, że Kokurewicz z listem od Makusza, który ja jej doręczyłam wyjechała do Warszawy oraz, że z listem tym była w Kamienicy.

Odczytano wyjaśnienia oskarżonej na karcie 39 poczym osk.-na oświadcza: jak wyżej.

Odczytano wyjaśnienie osk.-nej na k. 36 poczym osk.-na oświadcza:

Ja domyślałam się tylko, że jestem łączniczką lecz

funkcją tej nie

tej nie nadano mi. Do chwili aresztowania byłem członkiem nielegalnej organizacji. Kto wchodził do sztabu tej organizacji tego nie wiem, gdyż Makusz nie mówił mi.

Odczytano wyjaśnienia osk-nej na k. 30-32 poczym osk-na oświadcza, że odczytane wyjaśnienia jej są niezgodne z prawdą. Sprzeczności tych wyjaśnień nie umię wytłumaczyć. Ja mogłam inaczej myśleć i wyjaśnić a ktoś mógł moje wyjaśnienia inaczej ująć. Nie było takiego wypadku, ażeby podpisywać protokoły bez odczytania. Z materiałów przepisywanych Makuszowi nie zorientowałam się, ażeby on zajmował się robotą szpiegowską. To co robiłam dla Makusza, to robiłam, to pod naciskiem ze strony mojego kierownika Kukawskiego.

Na pytanie obrońcy osk-na oświadcza:

Do żadnej organizacji w czasie okupacji nie należałam. Brat mój i jego koledzy należeli do "A.K." którym pręłam i piekłam chleb. Ze słowem "Atasche" nie spotykałam się nigdy. Listy które zewiozłam do Limanowej do Króla miałam wówczas urlop od Kukawskiego. Listy które otrzymywałam od Makusza były zawsze zalepione. To co Makusz pisał na maszynie to tego mi nie pokazywał. W śledztwie pisałam sama swoje zeznanie do protokołu i to co faktycznie robiłam w zeznaniach tych jest napisane. W tataraku w Kamienicy byłam na stanowisku referenta zaopatrzenia i zbytu. Braków kasowych niegdy nie miałam.

Na pytanie przewodniczącego osk-na oświadcza:

Makusz mówił mi ażeby Królowi przedstawić go jako przedwojennego majora.

163 ~~94~~

Rozmów prowadzonych przez Makusza z Kukaskim nie słyszałam.

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza
osk. w myśl art. 217 KWPK.

Świadek Makusz - Woronicz Zbigniew, - lat 36, urzędnik, zam.
Gliwice ul. Skowroncze 6, obecnie przebywa w więzieniu Monte-
przynależność do
lupich w Krakowie, podejrzany o nielegalnej organizację "Odwet
Górski", obcy,

W myśl art. 67 lit. c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia i zeznaje;

Osk-ną Adamczyk Marię poznałem na terenie tartaku w Kamienicy u Kukawskiego, w czasie mojego ukrywania się. Chodziło mi wówczas o to ażeby ktoś skontaktował mnie z jakąś nielegalną organizacją. Z propozycją tą zwróciłem się do osk-nej Adamczuk. Osk-na powiedziała mi, że z nielegalną organizacją może mnie skontaktować jej kuzyn Król Franciszek. Któregoś dnia nastąpiło moje spotkanie z Królem. Osk-na napisała list do swego kuzyna ażeby przejechał do Kamienicy gdyż chciała mnie z nim skontaktować, lecz pisanie listu tego było i tak zbyt późne gdyż Król Franciszek przyjechał wówczas do Kamienicy w jakieś sprawach rodzinnych. Po przyjeździe osk-ne Adamczyk skontaktowała mnie z nim. Od Króla dowiedziałem się, że on nie wie o nielegalnej organizacji, lecz przyrzekł, że postara się dowiedzieć o nielegalnej organizacji. Potem dowiedziałem się że na tamtejszych terenach miała być jakaś nielegalna robota, lecz potem dowiedziałem się, że żadnej nielegalnej

roboty tam nie było.

W lipcu 1951 r. ja przystąpiłem sam do nielegalnej roboty, zakładając nielegalną organizację "Odwet Górszi". Do organizacji tej zawierbowałem osk-ną Adamczyk. Osk-nej Adamczyk pytałem się czy nie pomogłaby mi w nielegalnej organizacji. W organizacji tej nie objaśniłem jej co ma na celu ponieważ nie jeszcze konkretnego nie było. Dwa razy osk-na Adamczyk doręczała listy odemnie do Mamaka w Limanowej. Ja osk-ną Adamczyk wykorzystałem jako łączniczkę, łączniczkę w organizacji. Ponadto na moją prośbę osk-na pisała mi parę dokumentów a to list pasterski biskupa Stepy, poprawki episkopatu do projektu konstytucji, co więcej pisała mi nie pamiętam. Materiałów organizacyjnych ja więcej sam przepisywałem niż oskarżona ponieważ nie chciałem ją zaznajamiać i oprócz mnie nikt więcej o tym nie wiedział co ja piszę nawet i Kukawski. Jeżeli chodzi o instrukcję organizacyjną to oskarżona przepisywała mi niektóre. Serwis szpiegowski nie pisała osk-na Adamczyk. Pseudonim "Szarotka" ja nadałem osk-nej.

Osk-na Adamczyk napisała mi także na kopercie "w Warszawie", gdyż ja już miałem napisane "do Ambasady USA", a oskarżona tylko dokończyła ten adres. Ja do tej koperty miałem już przygotowany serwis wywiadowczy do Ambasady U.S.A. w Warszawie. Osk-na Adamczyk list ten w którym znajdował się serwis wywiadowczy doręczyła Kokurewicz Helenie. Osk-na Adamczyk nie wiedziała co w tej kopercie się znajduje bo koperta ta była zalepiona, i zalakowana. Nie wiedziała ona także co Kokurewicz będzie z tym listem robiła, bo ja ją nie wtajemniczałem w to. Nie mogłem mówić, że Kokurewicz Helena wyjedzie z tym listem do Warszawy. Osk-nej nie mówiłem, że Kokurewicz

98
165

pojechała do Warszawy w sprawach rodzinnych, lecz nie mówiłem jej że pojechała z listem do Ambasady U.S.A.

Od Króla Franciszka dowiedziałem się, że w Podegrodziu jest krewny oskarżonej, który pracuje na poczcie nazwiskiem Frączek. Na moje polecenie wówczas kazałem Adamczyk Marii skontaktować Króla z jej krewnym w Podegrodziu, cel tego kontaktu był jej nieznany, gdyż ja jej celu tego nie mówiłem. Osk-na Adamczyk kontaktowała wówczas Króla z Frączkiem. Mówiłem osk-na żeby skontaktowała mnie z Opydą, który pracował na tartaku w Kamienicy. Do organizacji "Odwet Górski" ja werbowałem ludzi lecz osk-na nie brała udziału w werbowaniu ludzi do organizacji.

W marcu 1952 r., było zebranie u Kukawskiego, na którym to zebraniu był proboszcz z Kamienicy ks. Lech, ks. Wójtowicz, Kukawski i ja. ~~Na tym zebraniu~~ Na tym zebraniu mieliśmy przesłuchać Czepielika w sprawie Katynia. Na zebranie ~~ten~~ poprosiłem osk-na Adamczyk, ~~która nie mogła przyjechać na zebranie.~~ Osk-na Adamczyk na zebranie to przyszła, lecz do przesłuchania Czepielika nie doszło, gdyż on nie przyszedł. Mieliśmy go przesłuchać na drugim zebraniu, lecz i do tego nie doszło. Osk-nej Adamczyk mówiłem że spisz ona protokół z przesłuchania Czepielika. Osk-na na tym zebraniu była bardzo krótko. Nie przypominam sobie jak wówczas była rozmowa. Nie mogę powiedzieć, czy osk-na była, gdy mówiłem do ks. Lecha, że zrobimy próbę z przesłuchania Czepielika i protokół ten przeszlemy do Kongresu U.S.A.

Celem tej organizacji, którą założyłem było przygotowanie kadry na wypadek przyszłej wojny - zwycięstwa aliantów t.j. Państwa zprzymierzonych z U.S.A., które to kadry w wypadku wybuchu wojny mogły przystąpić zbrojnie przeciwko Związkowi

Redzieckiemu i Państwu z nim sprzymierzonych, Osk-na Adamczyk nie przywoziła mi listów od Mamka. Materiały szpiegowskie przywozili Kukawski i Mamek. O celach organizacji nie informowałem oskarżonej i cele jej nie były znane. Osk-na strukturę organizacyjną mogła znać piąte ~~przedziesiąte~~ ^{dziesiąte}. Ja ~~nie~~ ^{nie} w tajemniczości ~~osk-na~~ ^{osk-na} organizacji, gdyż nie chciałem ażeby oskarżona dużo o organizacji wiedziała. Osk-na nie była zorientowana, że organizacja nasza trudni się szpiegostwem. Perełki w ogóle nie znałem i nie o nim nie wiedziałem. Słyszałem tylko, że na tamtejszych terenach ma być jakaś nielegalna robota.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza:

Do osk-nej Adamczyk miałem zaufanie i dlatego ją zawerbowałem do nielegalnej organizacji, ponieważ słyszałem o niej, że w czasie okupacji pomagała A.K.-owcom i że będzie odważna w tej organizacji. Do nielegalnej organizacji werbowałem takich ludzi, którzyby byli mi podatni. Nie zaprzysięgałem osk-nej do nielegalnej organizacji. ~~Nie przypominam sobie,~~ Nie przypominam sobie, ażebym przedstawiał osk-nej z organizacji tej korzyści materialnej. Brata osk-nej Władysława ja sam wciągnąłem w jego własnym pokoju, do organizacji. Przy rozmowach z Kukawskim o sprawach organizacyjnych osk-nej nigdy nie było. W czasie zebrania na którym mieliśmy przesłuchać Czepielika ja mówiłem, że potrzebne są zeznania ~~se~~ z tego świadka, lecz nie mówiłem, że zbrodni w Katyniu dokonali Rosjanie a nie Niemcy.

W tym miejscu osk-na oświadcza:

Prawdopodobnie św. mówił, że zbrodni w Katyniu mieli dokonać

167 34
96

roszenie.

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza:

Serwis wywiadowczy dałem zalakowany w kopercie normalnie tak
jak inne listy oskarżonej.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza:

Osk-nej nie mówiłem co robiłem w czasie okupacji i osk-na
tego nie wiedział.

Świadek Król Franciszek, -lat 45, rolnik, zam. Roztoka,
pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich, po-
dejrzany o przynależność do nielegalnej organizacji, kuzyn
osk-nej.

W myśl art. 67 lit. c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia i zeznaje:

Latem 1951 r. przyjechałem do Kamienicy w celu odwiedzenia
swojej rodziny. Z moją kuzynką Adamczyk Marią poszedłem do
Kukawskiego, kierownika tartetu w Kamienicy, gdzie osk-na pra-
cowała. U Kukawskiego zapoznałem Makusza. Makusz sam prze-
prowadził pytał się mnie czy jest na terenie powiatu Limano-
wej jakaś nielegalna organizacja. Ja nie wiedząc nic o tako-
wej nielegalnej organizacji powiedziałem Makuszowi, że nie
mi nie jest wiadome. Makusz prosił mnie wówczas, że jak dowiem
się coś o nielegalnej organizacji to żeby go o tym zawiado-
mił.

We wrześniu 1951 r. przyjechała do mego domu moja kuzyn
Adamczyk Maria wraz z Makuszem i Kukawskim. Wówczas to u
siebie w mieszkaniu przeprowadziłem rozmowę z Makuszem do-
tyczającą ~~9~~ spraw organizacyjnych i w ten czas to zostałem przez
Makusza zwerbowany do tworzącej się przez niego antypaństwowej

168

-18-

nielegalnej organizacji "Odwet Górski". Rozmowy prowadziliśmy w odosobnieniu t.j. nie w towarzystwie Adamczyk i Kukawskiego, Pod wieczór Kukawski z Adamczykiem odjechał, natomiast Makusz pozostał u mnie w domu na noc. Następnego dnia rano byłem z Makuszem u Gurgula Józefa w Stroniu i Makusz osobiście rozmawiał z nim w sprawie rzekomo działającej 5-cio osobowej grupy podziemnej w okolicy Grybowa pow. Nowy Sącz. Po wstąpieniu do antypaństwowej nielegalnej organizacji "Odwet Górski" pełniłem funkcję organizatora terenowego. Zadaniem moim było organizowanie t.zw. "piątek", a we wrześniu lub z początkiem października 1951 r. u siebie w mieszkaniu doprowadziłem do skontaktowania Makusza z Mamakiem Stanisławem i Jońcem Zygmuntem z Limanowej, których Makusz zwerbował do organizacji, następnie sam w miesiącu grudniu 1951 r. zwerbowałem Olszaka Piotra i Józefa z Podegrodzia pow. Nowy Sącz i dalej z polecenia Makusza czyniłem starania o nawiązanie kontaktu z ukrywającym się Perełką Stanisławem z Podegrodzia, którego Makusz był w zamiarach zwerbować go. Z Adamczyk Marią dłuższy okres nie spotykałem się. Jakoś w grudniu 1951 r. kiedy chodziło o dojście do Perełki i wiedząc, że można dojść do niego za pośrednictwem Jurkowskiego, który jest kolegą Perełki a pracuje na poczcie w Podegrodziu, której kierownikiem tej poczty jest Fronczyk sąsiad Adamczyk Marii. Makusz wydał polecenie Adamczyk Marii aby ta skontaktowała mnie z Fronczykiem. Czy Makusz powiedział Adamczyk o co konkretnie chodzi t.j. moje skontaktowanie z Fronczykiem, tego nie wiem. Zgodnie z poleceniem Adamczyk pojechała ze mną do Podegrodzia i skontaktowała z Fronczykiem, a ten z kolei skontaktował mnie z listonoszem Jurkowskim, który zaprowadził mnie do Perełki. Perełka nie został jednak zwerbowany

ponieważ od razu nie dał konkretnej odpowiedzi, a później z powodu ukrywania się, nie udało mi się nawiązać z nim kontaktu.

W marcu 1952 r. osk-na przywoziła 2 pisemka do Mamaka w Limenowej. Jedno pisemko było adresowane do mnie a drugie do Jońca. Pisemka te po przyjeździe do Mamaka osk-na wręczyła mi, a ja z kolei dałem Jońcowi. Treści pisemka do mnie nie pamiętam, lecz zdaje mi się, że Makusz pisał do mnie, że wyjeżdża z Kamienicy. Ja domyślałem się wówczas, że Adamczyk pełni funkcję łączniczki. U Mamaka wówczas piliśmy wódkę. Osk-na nocowała wtedy wówczas tam i dopiero rano odjeżdżała w następnym dniu. Czy wówczas Adamczyk od Mamaka i Jońca zabierała jakieś meldunki dla Makusza tego nie wiem. Od tego czasu z Adamczyk do chwili mego aresztowania nie widziałem się. Jakże poza tym wykonywała inne czynności nie wiem. O tym może wyjaśnić Makusz i Kukawski, gdyż razem oni pracowali.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek, zeznał w śledztwie incozej niż na rozprawie, przewodniczący odczytuje zeznanie jego złożone na t. 50-52 poczym świadek oświadcza:
Różnicę moich zeznań nie umię wytłumaczyć, ponieważ tak samo zeznawałem jak dzisiaj na rozprawie.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza:

Do Kamienicy przyjechałem w sprawach rodzinnych. Osk-naj nie dałem do zrozumienia, że wiem coś o niej egalnej orga-

nizacji ponieważ, nie nie wiedziałem o organizacji.

W tym miejscu osk-na oświadcza, że widocznie ona źle zrozumiała myśląc, że świadek wie coś o organizacji. W dalszym ciągu na pytanie prokuratora świadek oświadcza: Osk-na po przyjeździe do niej mówiła mi, że chce rozmawiać ze mną jeden mężczyzna. Kiedy osk-na przyniosła list od Makusa do Limanowej to wówczas domyślałem się, że jest członkiem nielegalnej organizacji i pełni funkcję łączniczki.

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza: Organizacja nasza miała być terenowa i na celu miała przygotowanie kadr na wypadek przyszłej wojny, które to kadry w wypadku wybuchu wojny mogły wystąpić zbrojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Państwu z nim sprzymierzonych.

Świadek Kokurewicz Helena, - lat 29, farmaceutka, zam. Wałcz, pow. Koszalin, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie, osk-na o przest. z art. 24 w zw.z art. 7 MKK., obca.

W myśl art. 67 lit.c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia i zeznaje:

Osk-ną Adamczyk poznałam w tartaku w Kamienicy, w styczniu 1951 r.

W styczniu 1952 r. osk-na Adamczyk przyniosła mi list do Łącka od Makusza, mojego narzeczonego. List ten zawierał 2 listy. Po zerwaniu jednej koperty był list dla mnie a drugi był do ambasady U.S.W w Warszawie, który ja miałam tam doręczyć.

96
171

W liście tym były dokumenty Makusza na wyjazd za granicę, gdyż o tym mówił mi Makusz jeszcze przed przysłaniem tego listu, i wiedziałam, że mam ten list, który on mnie przysłał ^{zanieść} do ambasady. Ja z osk-ną Adamczyk na temat, że jadę z tym listem do Warszawy i doręczę ambasadzie, tego z nią nie rozmawiałam. Z osk-ną także nie rozmawiałam na temat organizacji. Osk-na nie wiedziała, że ja mam wyjechać z tym listem do Warszawy, ponieważ to była tajemnica, i oprócz mnie i Makusza nikt o tym nie wiedział. List ten był dobrze zabezpieczony. Co faktycznie w nim się znajdowało tego nie wiem, gdyż nie otwierałam go. Natomiast w liście, który był dla mnie Makusz pisał jak mam przenieść list do ambasady i jak mam się w ambasadzie zachować. Listu jednak do ambasady nie zanieśliśmy ponieważ w Warszawie zachorowałam na zapalenie płuc i leżałam u swej znajomej, wobec czego listu tego nie zanieśliśmy tylko spaliłam go w piecu tak jak kazał mi zrobić Makusz w razie gdyby nie mogłam zanieść tego listu do ambasady.

Z uwagi na spóźnioną porę, przewodniczący przerwał rozprawę do dnia 24 lutego 1953 r.

Protokolant:

Przewodniczący:

Kraków, dnia 24.II.1953 r.

Dalszy ciąg rozprawy.

Skład Sądu taki sam jak w dniu 20.II.1953 r.

Na rozprawę stawiła się oskna doprowadzona przez eskortę

M.O. z więzienia Montelupich i jej obrońca adw. Burda Marian oraz prokurator wojskowy kpt. Dorożowski Roman.

Na rozprawę jawią się:

Kukawski Marian, Mamak Stanisław, Lech Jan i Wójtowicz Julian - doprowadzenia przez eskortę M.O z więzienia Montelupich w Krakowie.

Świadek Kukawski Marian, - lat 42, kierownik Państwowego Tartaku w Kamienicy, zam. Kamienica, pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie podejrzany o przynależność do organizacji "Odwet Górski" obcy,

W myśl art. 67 lit. c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia i zeznaje:

W 1949 r. objąłem stanowisko kierownika Państwowego Tartaku w Kamienicy. W tym czasie poznałem osk-ną Adamczyk, która tam już pracowała na stanowisku kasjerki i kontystki. Ja zamieszkiwałem w Kamienicy w budynku należącym do w/ wymienionego tartaku, w którym zarówno mieściły się biura wspomnianego tartaku oraz mieściła się stołówka dla urzędników biurowych. Osk-na Adamczuk w stołówce tej stołowała się. Z końcem lutego 1951 r. przyjechał do mnie Makusz - Woroniecz Zbigniew kuzyn mojego kolegi studiów uniwersyteckich we Lwowie, Gottwalda Stanisława, który był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za działalność antypaństwową. W związku z tym ukrywał się. Ponieważ Makusz powołał się na tegoż właśnie mojego kolegę Gottwalda, przyjąłem go do siebie udzielając mu schronienia i wyżywienia. W lipcu lub sierpniu 1951 r. Makusz za-

łożył tajną nielegalną organizację pod nazwą "Odwet Górski"

strona: 0173

O co chodziło wówczas Makuszowi tego nie wiem. Prócz tego osk-na przepisywała na maszynie Makuszowi instrukcje. Ważne rzeczy Makusz pisał sam. Czy nasza organizacja "Odwet Górski" zajmowała się szpiegostwem tego nie wiem. Makusz tylko sam od siebie napisał serwis wywiadowczy. Kto mu podawał dane do tego serwisu, tego nie wiem. Jak mi wiadomo to serwis ten ^{Makusz} nigdzie go nie przekazał. Nie jest mi wiadome, czy osk-na wozila ten serwis gdzieś.

Daty dokładnie nie pamiętam odbyło się zebranie u mnie w mieszkaniu na którym to zebraniu mieliśmy przesłuchać Cepielika. Na tym zebraniu był obecny ks. Lech, Wójtowicz, Makusz ja i Adamczyk. Czekaając na Cepielika graliśmy w brydża. Makusz mówił, że na zebraniu tym musimy przesłuchać Cepielika w sprawie zbrodni w Katyniu i protokół ten musimy podpisać pseudonimami. W tym dniu pseudonimów nie wybraliśmy. Stwierdzam stanowczo, że Makusz, nie mówił, że ten protokół będzie przysyłany do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na tym zebraniu Adamczyk była bardzo krótko, gdyż spieszyło się jej do domu. Do przesłuchania Cepielika jednak nie doszło, gdyż nie przyszedł.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza:

Wiem, że osk-na Adamczyk listownie kontaktowała się z Królem i po przyjeździe jego zapoznała go z Makuszem. Osk-na Króla z Makuszem zapoznała tylko, a Makusz z nim rozmawiał w sprawach organizacyjnych.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza:

Osk-na Adamczyk w pracy była sumienną i uczciwą pracownicą. Osk-na nie miała nigdy braków w kasie. Miała ona dużo pracy. Makusz nie w tajemniczył nas w serwis wywiadowczy.

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza:

Osk-na Adamczyk o celach organizacji mogła wiedzieć gdyż ona
przepisywała na maszynie Makszowi, różne instrukcje orga-
nizacyjne.

Świadek Mamak Stanisław, - lat 38, betoniarz, zam. Limenowa,
obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie, podej-
rzany o udział w nielegalnej organizacji " Odwet Górski",
obcy.

W myśl art .67 lit.c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia
i zeznaje:

Z końcem września lub z początkiem października 1951 r. u
Króla Franciszka W Rostoce pow. Limenowa zostałem zwербowany
do nielegalnej organizacji " Odwet Górski". Do organizacji
tej zwербował mnie Montanna i przed nim składałem prz yrzecz-
nie/wierność i posłuszeństwo tej organizacji. Pseudonim miałem
" Zew Gór". Celem tej organizacji było jak zaznaczył Montanna
przygotowanie kadr aby na wypadek konfliktu wojennego między
wchodem a zachodem opanować władzę w kraju. Montanna przesyłał
mi listy za pośrednictwem oskarżonej. Pierwszy raz przysłał
mi Montanna list przez osk-ną w 1951 r. List ten był adresowany
na Józca Zygmunta. Osk-na zostawiła mi go i odjechała. List ten
który mi doręczyła osk-na był po zerwaniu jednej czystej kopert
na drugiej kopercie adresowane do Józca. Listu tego nie czyta-
łem. Wiedziałem, że osk-na jest " Szarotka" gdyż Montanna mi
ją opisał jak ona wygląda, i jak miała ona być ubrana po przyje-
ciu do mnie pierwszy raz.

Drugi raz oskarżona przyjechała do mnie w marcu 1952 r.

lecz nie dostałem wówczas żadnego listu. Nie przypominam sobie dobrze po co ona przyjechała.

U mnie osk-na była tylko przez 2 razy. W marcu 1952 r. nie widziałem ażeby osk-na dawała jakieś listy.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek zeznał w śledztwie inaczej niż na rozprawie, przewodniczący odczytuje jego zeznania na n. 54 poczym świadek oświadcza: Różnicę moich zeznań tłumaczę tym, że w śledztwie wnówiono we mnie, że osk-na była u mnie 3 razy, lecz ja twierdziłem, że 2 razy Protokół ten podpisałem gdyż byłem wyczerpany ciągłym przesłuchiwaniami.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza: Protokół przesłuchania mnie w śledztwie oficer śledczy więcej sam pisał niż mnie się o co pytał. Początkowo protokołu tego nie chciałem podpisać, lecz w końcu zgodziłem się gdyż byłem wyczerpany psychicznie.

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza: W obecności prokuratora nie byłem przesłuchiwany. Protokół przesłuchania podpisałem tylko w obecności prokuratora jak był już napisany.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza: Żadnych meldunków nie dawała oskarżona Jońcowi, tylko on dawał mi meldunki, a ja dawałem Karkowskiemu. Osk-na nigdy nie odemnie nie brała. W śledztwie o żadnych instrukcjach nie mówiłem tylko śledczy o tym sam mówił.

Świadek Lech Jan, - lat 50, proboszcz w parafii Kamienicy,

zam w Kamienicy, pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie, podejrzany o przynależność do organizacji "Odwet Górski", obcy.

W myśl art. 67 lit.c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia i zeznaje:

Jeden raz widziałem osk-ną u Kukawskiego. Było to w marcu 1952 r. W tym to czasie byłem u Kukawskiego i był ze mną ks. Wójtowicz. Do Kukawskiego poszliśmy pograć w karty. W czasie gry w karty Montanna powiedział żebyśmy przesłuchali jednego świadka nazwiska nie przypominam sobie w sprawie zbrodni w Katyniu. Montanna mówił, że ~~nie~~ świadka tego, którego przesłuchamy spisze się protokół i że mamy go podpisać. Nie wiedziałem jak mieliśmy podpisywać ten protokół. Do przesłuchania tego świadka nie doszło gdyż on nie przyszedł. Montanna chciał ażeby ja podpisał ten protokół pseudonimem "Góra", lecz ja temu kategorycznie zaprzeczyłem mówiąc, że jak miałbym sobie przybrać pseudonim, to nigdy nie wybrałbym sobie pseudonimu "Góra", tylko "Orzeł" i na tym się skończyło. Nadmieniam, że jeszcze przed tym zebraniem Montanna mówił mi o przesłuchaniu tego świadka oraz, że ja mam być przewodniczącym tej komisji, która dokona przesłuchania tego świadka. W czasie pobytu u Kukawskiego do mieszkania przyszła osk-na która grała z nami przez chwilę w karty a następnie po pewnym czasie poszła. W czasie kiedy osk-na była razem z nami Montanna, odczytywał przygodowany protokół w którym było dokładnie powiedziane jak przesłuchanie tego świadka ma się odbyć. Montanna nam nie mówił, jednak co z tym protokołem zrobi oraz, że go przesłał do Kongresu Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem Ambasady U.S.A. w Warszawie. Ja w czasie tego przesłuchania świadka nie miałem być przewodniczącym a tylko świadkiem tego co on zezna. ~~U Kukawskiego~~ graliśmy w karty od godz.16 do godz.21. Osk-na przyszła o godz.19-tej i była do godz.20-tej.

Poco osk-na przyszła tego nie wiedziałem. Prócz tego świadka
mieliśmy przesłuchać jeszcze jednego na okoliczność zbrodni
Katyńskiej, lecz nazwiska tego świadka także nie pamiętam.

W myśl art. 222 § 1 KWPK z uwagi na to, że świadek
zeznał w śledztwie nieco inaczej niż na rozprawie przewodni-
czący odczytuje jego fragmenty zeznań na k. 59, poczym świadek
potwierdza odczytany mu protokół z tym, iż oświadcza, że nie
prawda jest ażebym wiedział gdzie protokół ten będzie przesłany
i że za to otrzyma się zapłatę. Nie wiedziałem co Montanna
miał zrobić z tym. *protokółem.*

Na pytanie pro-kuratora świadek oświadcza:

Osk-na na to przesłuchanie tego świadka przyszła dlatego po-
nieważ miała być protokolantką.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza:

Montanna miał w ręku protokół i z daleka nie mogłem rozeznąć
czy był on faktycznie napisany na maszynie, czy ręcznie atra-
mentem. Protokół ten miał Montanna przygotowany, gdyż chciał
abyśmy się zorientowali jak odbędzie się przesłuchiwanie.
Na tym protokole nie podpisywałem się, tylko mnie sam ktoś
pocpiisał pseudonimem "Góra".

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza:

Montanna wyznaczył mi rolę przewodniczącego komisji na sobotę

gdyż w tym dniu była środa i przesłuchanie nie odbyło się z powodu niestawiennictwa się świadka i zebranie z tego powodu miało odbyć się ⁿⁱ dopiero w sobotę. Protokół przesłuchania mój ze śledztwa został mi odczytany. Montanna nie czytał, że sprawa ta będzie poruszana w Kongresie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Osk-na była wówczas kiedy Montanna czytał nam przygotowany protokół. Montanna naglił ~~na~~, ażeby ten protokół został szybko sporządzony.

Na wniosek obrońcy odczytano z akt sprawy przeciwko Makuszowi ~~na~~ protokół na k. 311, poczym świadek oświadcza: Montanna odczytał nam pkt.1, t.j. wstęp tego protokołu, pkt.6 t.j. formę przysięgi, pkt.7 t.j. w ilu egzemplarzy sporządzono, z tym, że nie odczytywał, że będzie przesłany ten protokół w jednym egzemplarzu do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W tym miejscu osk-na oświadcza:

Nie widziałam ażeby Makusz odczytywał jakiś protokół w tym dniu kiedy miał być przesłuchany Cepielik. Przy mnie Montanna skład komisji nie wybierał. Mówił mi, że ja podpiszę ten protokół przesłuchania Cepielika swoim pseudonimem "Szarotka". Słyszałam, że była mowa o pseudonimie ^{Góra}, lecz nie wiem o co chodziło. Nie słyszałam ażeby świadek mówił, że raczej wolałby sobie obrać pseudonim "Orzeł" anizeli "Góra".

Obrońca pyta świadka, czy o zebraniu, które odbywało się u Kukawskiego wiedzieli odpowiednio władze.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Świadek Wójtowicz Julian, - lat 26, ksiądz, zam. w Kamienicy,

pow. Limanowa, obecnie przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie, podejrzany o udział w nielegalnej organizacji "Odwet Górski", obcy.

W myśl art. 67 lit.c/ KWPK świadek nie składa przyrzeczenia.

Oskarżoną nie znam. Nie przypominam sobie czy z oskarżoną spotykałem się kiedyś u Kukawskiego.

W marcu 1952 r. będąc raz u Kukawskiego z proboszczem Lechem było jakaś tam kobieta, lecz jak ona się nazywała tego nie wiem, oraz czy była to oskarżona. Oprócz tej kobiety w mieszkaniu u Kukawskiego był Kukawski i Makusz. W śledztwie dowiedziałem się dopiero, że on nazywa się Makusz. U Kukawskiego przebywałem z proboszczem jakąś godzinę lub dwie. Kiedy myśmy przyszli kobieta ta już tam siedziała była ona bardzo krótko i pożegnała się i poszła. Tam graliśmy w karty. O czym rozmawialiśmy tego sobie nie przypominam. Montanna wspominał coś, że ma przyjść jakiś człowiek, który powie nam coś o Katyniu. Czy to miało się odbyć w jakieś przesłuchiwanie tego człowieka ^{aby} nie wiem, gdyż mnie przedtym nikt nie uprzedził. W mojej obecności nie nie słyszałem. Jak sobie teraz przypominam to myśmy grali w karty to wówczas kobieta ta wyszła.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza:

Nie przypominam sobie ażeby Montanna czytał coś w mojej obecności. Do Kukawskiego z proboszczem poszliśmy na karty. Kiedy wychodziliśmy z proboszczem z domu to proboszcz mówił mi, że idzie sobie załatwić swoje sprawy lecz jakie to nie mówił mi. Nie wiem, ażeby Montanna wybrał mi jakieś pseudonim

Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza:

Nie przypominam sobie czy byliśmy u Łukewskiego ~~byliśmy~~ we
środę czy w sobotę.

W tym miejscu osk-na oświadcza, że było to sobota ponie-
waż wyszła dlatego ponieważ spieszyło się jej, gdyż miała myć
podłogę.

~~Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe i poucza osk. w myśl art. 217 K.W.P.K.~~

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza:

Mnie zaniepokoiło to, że ci ludzie zajmują sprawę Katynia.

W związku z tym mówiłem przeboszczowi, że tam już nigdy nie
będą chodził, gdyż mnie ci ludzie nie obchodzą.

W dalszym ciągu postępowania dowodowego odczytano:

K. 20 - postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, przy czym
osk-na oświadcza, że aresztowana została w dniu 24.4.52 r.

ok. 65 notatkę urzędową,

k. 70 charakterystykę, przy czym osk-na oświadcza, nieprawdą
jest że bym przytrzymywała u siebie Kuligę Władysława, w cze-
sie okupacji piekłem chleb i prałam mojemu bratu, który nale-
żał do "A.K.", a nie jak jest napisane w charakterystyce,
że współpracowałam w czasie okupacji z organizacją "A.K."

Ominienie:

na str. 2 skreślono „nie pomyślałem”,
na str. 2 nadpisano „nie pomyślałem”,
na str. 13 nadpisano „pomyślałem”,
na str. 16 skreślono „nie pomyślałem”,
na str. 17 skreślono „nie pomyślałem”,
na str. 21 nadpisano „nie pomyślałem”,
na str. 28 skreślono „nie pomyślałem”,
na str. 31 skreślono „byliśmy”.

[Signature]

Postępowanie dowodowe zakończono. Na pytanie w myśl art. 231 § 1 KWPK strony oświadczają: Nie ma wniosków w kierunku uzupełnienia postępowania dowodowego.

Przewodniczący udziela głosu stronom:

Wnioski oskarżyciela: Prokurator wnosi o wymierzenie osk-nej kary więzienia dożywotniego.

Wnioski obrońcy: Obrońca wnosi o wymierzenie osk-nej kary za czyn z art. 86 § 2 KKWP karę pozbawienia wolności czasowo, a z pozostałego zarzutu o uniewinnienie oskarżonej, od tegoż zarzutu.

Oskarżony(eni) prosi(szą): o łaskawy wymiar kary.

Przewód sądowy zakończono dnia 24.II. 194⁵³ r. o godz. 15-tej
Sąd udaje się na naradę nad wyrokiem.

Przewodniczący zapowiada w myśl art. 244 KWPK, że wyrok ogłoszony będzie dnia 25.II. 194⁵³ r. o godz. 15-tej

Dnia 25.II. 194⁵³ r. o godz. 15-tej przewodniczący ogłasza w obecności oskarżonego(ych) wyrok, postanowienie, mocą którego jak w pisemnym opracowaniu.-

Przewodniczący poucza strony w myśl art. 249 § 3 KWPK.

Oskarżony(eni) oświadcza(ą), że wyrok i pouczenie zrozumiał(eli)

Zakończono dnia 25.II. 194⁵³ r. o godz. 15.15

PROTOKOLANT



PRZEWODNICZĄCY

